

straży w stosunku do terytorium włoskiego. Jak wiadomo, kryjówka ta może okazała się bezpieczna, gdyż "latające fortece" zatopili jeden z krążowników "Trieste", a drugi "Gorizia" ciężko uszkodziły.

W grudniu ub. roku oznaczyłem w komentarzu radiowym, że 7 pancernik w włoskich zostało rozdzielonych na dwie eskadry, z których jedna była stacjonowana w Neapolu, druga zaś w Torontu. Bezpośrednio po tym nastąpił ciężki nalot na Neapol, po którym z kolei nastąpiły dalsze. W rezultacie pancerniki schroniły się do Spezii, gdy zaś i tam dotarły nasze bombowce, do Genui.

Grozi im zresztą niebezpieczeństwo nie tylko ze strony naszego lotnictwa, lecz również łodzi podwod. i jednostek nawodnych. Włosi trzymają swe ciężkie jednostki morskie, jako rezerwę na wypadek ataku na ich terytorium od morza. Jedną tu i ówczas opinie, że Włosi zamierzają rzucić swe wielkie formacje dla zabezpieczenia ewakuacji Tunisu, nie cofając się nawet przed wielką bitwą morską. Coobiscie uważam, że Mussolini byłby szaleńcem, gdy coś takiego zaryzykował. Włosi mają wraz z Niemcami w Tunisie trzy alternatywy:

- 1/ Ewakuować swe siły na własnych jednostkach; podobnie jak my pod Dunkierkę.
- 2/ Wyratować jedynie oficerów sztabowych i niektóre specjalne zespoły broni, nakazując reszcie bronić się do ostateczności - wówczas Bizerta byłaby powtórzeniem Stalingradu.
- 3/ Kapitulować.

Ostatnia ewentualność jest najmniej prawdopodobna. Rommel skoncentrował w Tunisie swe najbardziej wyborowe oddziały i chociażby ze względów propagandowych nie może pójść na kapitulację.